

Państwo i Społeczeństwo
VIII: 2008 nr 2

Anna Kargol

**CZARNA LEGENDA WOLNOMULARSTWA.
FAŁSZ I FAKT HISTORYCZNY W SŁUŻBIE BIEŻĄCEJ POLITYKI**

Polityka historyczna jest pojęciem wielowymiarowym i różnorodnym, nadto częstokroć negowanym przez historyków w odniesieniu do racji swojego istnienia. Niemniej, jeśli spojrzeć na sposób, w jaki „używana” bywa historia w ciągu wieków dla osiągnięcia doraźnych celów politycznych, trudno odmówić zasadności stosowania tego terminu. Wojują nim liczne organizacje, grupy społeczne czy wręcz całe nurty polityczne, które w swojej argumentacji odwołują się do problemu wolnomularstwa. „Problem wolnomularstwa” jest nim w istocie rzeczy o tyle, o ile historia tego ruchu została przekuta w swoistą legendę, mit, który tym mniej ma wspólnego z historyczną prawdą, im częściej bywał – i bywa po dziś dzień – wykorzystywany.

Pierwsza oficjalna krytyka wolnomularstwa wystosowana została w 1738 r. przez środowisko kościelne, kiedy to papież Klemens XII wydał bullę *In eminentii Apostolatus speculo*, potępiającą loże i przynależących do nich braci. Przyczyn potępienia było kilka – wyznawany w lożach system wartości, podważający istniejący porządek stanowo-hierarchiczny, uznanie równości wszystkich ludzi i wszystkich wyznań. Ludwik Hass twierdził, że orzeczenie głowy Kościoła wychodzące z założenia, iż wolnomularstwo jest tajnym stowarzyszeniem najbardziej wolnomyślnego kierunku filozoficznego wystarczało, by w kołach oświeconych, które usiływały zrzucić z siebie dogmatyczne okowy religijne, loże stały się popularne¹. Mimo,

¹ L. Hass, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII i XIX wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1982, s. 68.

że zarzuty stawiane wówczas masonerii już się przedawniły, bulla papieska nadal jest argumentem – głównie katolickich – przeciwników sztuki królewskiej. Warto zaznaczyć, że w początkowym okresie działania Łóż, Kościół katolicki sprzyjał wolnomularstwu, jako przeciwnikowi dynastii hanowerskiej w Anglii². Linię swojej polityki zmienił dopiero, kiedy szanse na przywrócenie katolicyzmu w tym kraju uznał za stracone³. Jednakże nawet w obrębie środowisk katolickich reakcja na treść bulli nie był jednolita. W Rzeczypospolitej nuncjusz papieski po otrzymaniu tekstu encykliki przedrukował go i rozdał biskupom. Oprócz ogłoszenia bulli w diecezjach, biskupi krakowski i chełmiński napisali w sprawie wolnomularstwa listy pasterskie. W Poznaniu, po odczytaniu encykliki papieskiej w kościołach, tłum przypuścił szturm na budynek Łoży i zdemolował wnętrza⁴. W Austrii natomiast cesarz Karol VI nie dopuścił do ogłoszenia bulli, w myśl zasady nieobowiązywania prawa, które nie zostało promulgowane⁵. Rezultatem tej sytuacji był fakt skrajnie różnego podejścia do wolnomularstwa w krajach katolickich i protestanckich. Powyższy stan rzeczy przetrwał do dziś. W Anglii Łoże nie dość, że nigdy nie były tajne, to związały się wręcz oficjalnie z dworem królewskim i Kościołem anglikańskim, tworząc koherentną strukturę społeczną. Wyjątkiem jest Irlandia, gdzie masonerii patronuje Kościół katolicki, a większość Łóż traktowana jest jako narodowa tradycja i za swojego patrona ma biskupa⁶.

Kolejną falę krytyki wywołał udział wolnomularzy w przygotowaniu Rewolucji Francuskiej. Był to fakt rzeczywisty i krytyka samego przewrotu jak i jego zwolenników nie byłaby pod koniec XVIII w. niczym nadzwyczajnym, gdyby nie narodziły się specyficzne spiskowe teorie przyczyn rewolucji. Niepodobnieństwem dla osiemnastowiecznej, feudalnej świadomości powszechnej byłoby upatrywanie przyczyn rewolucji w nieuniknionym procesie społeczno-historycznym, wynikającym w prostej linii z nastrojów społecznych spowodowanych głodem, absolutyzmem czy zupełnym odstawaniem składu Stanów Generalnych od prawdziwego przekroju, choćby tylko wyższych warstw społecznych. Wszakże powyższy stan rzeczy przez całe wieki był niekwestionowanym *status quo* w Europie. Odpowiedź ukuto niezwłocznie: rysy na gmachu systemu feudalnego nie pojawiły się dzięki ciężeniu jego własnych ułomności, ale w wyniku spisku, zamachu na ład europej-

² Pierwsze Łoże, które pojawiły się na kontynencie były Łożami jakobickimi, czyli grupującymi na zasadzie klubu politycznego zwolenników obalonych Stuartów. Łoże te znajdowały się we Francji, Włoszech i Polsce, a znajdujących się w nich zbiegłych katolików Kościół popierał. W ciągu wieku podejmowano próby przywrócenia katolicyzmu w Anglii. Ostatnia próba miała miejsce w 1736 r., zakończyła się jednak definitywnym fiaskiem. Biorąc pod uwagę stracone złudzenia i zmiany osobowe w składzie Łóż, Klemens XII, który na początku masonerię popierał, podpisał bullę.

³ *Masoneria nie jest religią – Tadeusz Cegielski w rozmowie z Janem Tomaszem Lipskim*, „Gazeta Wyborcza” 1999, 21-22 VIII.

⁴ L. Hass, *op. cit.*, s. 69.

⁵ *Ibidem*, s. 70.

⁶ *Masoneria nie jest religią...* T. Cegielski wyjaśnia, że Irlandczycy uważają swój kraj za kolebkę masonerii, odbierając w tej kwestii palmę pierwszeństwa Anglikom oraz Szkotom. Por. D. Stevenson, *The Origins of Freemasonry*, Cambridge 2005.

ski, trony i monarchów, a w szczególności trony Bourbonów. Proste powiązania wolnomularstwa z ideologią oświecenia również okazały się niewystarczające. Spisek rewolucyjny narodzić się miał w lożach Wielkiego Wschodu Francji i lożach rytu egipskiego, ezoterycznej, misteryjnej masonerii założonej przez *quasi-maga*, szarlatana włoskiego, Józefa Balsamo vel Cagliostro. Aresztowany głównie za oszustwa finansowe i wyłudzenie funduszy na alchemiczne próby produkcji złota, czym mamił władców i możnych europejskich, został oskarżony i postawiony przed trybunałem Inkwizycji. Prokurator oskarżył go o herezję, knucie przeciwko Kościołowi i monarchom oraz doprowadzenie do wybuchu Rewolucji Francuskiej⁷. Dopóki żyło pokolenie, które widziało rewolucję i działało też w lożach, nie używano powszechnie argumentu, jakoby to masoneria – czy Cagliostro – doprowadziła do przewrotu. Na razie spiskowe koncepcje rozdziły się tylko w Państwie Kościelnym. Nawet de Maistre, najbardziej konserwatywny katolicki myśliciel doby Restauracji, nie tylko nie wypierał się przynależności do masonerii, ale uważał, że „sztuka królewska” może dopomóc w odrodzeniu się katolicyzmu. Nastroje zmieniły się radykalnie, gdy zeszło ze sceny pokolenie czasu rewolucji⁸.

Tymczasem teorię o opracowaniu w masońskich warsztatach planu ogólnoeuropejskiego przewrotu rozpropagowało w wielu krajach kontynentu, w tym w Polsce dzieło księdza Augustyna Barruela *Memoires pour servir a l'histoire de Jacobinisme* (1797). Oskarżenie dotyczyło wszystkich loż wolnomularskich, a nie tylko Wielkiego Wschodu Francji – secesji z regularnego wolnomularstwa, który powstał w 1772 r. we Francji⁹. Trzeba jednakże zaznaczyć, że nawet laicki Wielki Wschód Francji przyjął pierwotnie formułę o wierze w Boga i miał poprawne stosunki z francuskim Kościołem katolickim, co manifestowało się na przykład udziałem księży w ceremoniach pogrzebowych francuskich masonów. Dopiero w 1866 r. wolnomularz, Jean Mace utworzył Francuską Ligę Nauczania i rozpoczął batalię o laicyzację szkolnictwa¹⁰. Wcześniej, przynajmniej do czasów wojny pruskiej, loże pozostawały pod wyraźnymi wpływami państwowymi, a układy polityczne miały nawet wpływ na procesy wyborów Wielkich Mistrzów. Dopiero po wyzwoleniu się spod wpływów państwowych Wielki Wschód Francji obsadził swoimi członkami gabinety i Zgromadzenie, stając się tym samym antyklerykalną partią polityczną oraz tracąc elitarny charakter. Po rewizji konstytucji Wielkiego Wschodu w 1884 r. ustalono, że wolno dyskutować w lożach na tematy polityczne, co więcej – w 1888 r. Rada Zakonu nałożyła na braci obowiązek obrony Republiki, czyniąc

⁷ M. Otorowski, *Dwa Memorjały Cagliostro do Stanisława Augusta*, „Ars Regia” R. VI, 1997, nr 1/2, s. 167; R. Gervaso, *Bracia przekłęci. Historia masonerii*, tłum. K. Kościelak, Warszawa 2005, s. 191-193.

⁸ *Masoneria nie jest religią...*

⁹ Wielki Wschód Francji powstał w 1772 r. we Francji jako secesja z regularnego wolnomularstwa, z czasem odrzucił wiarę w Wielkiego Architekta Wszechświata i nieśmiertelność duszy, odrzucił również zasadę apolityczności loż. Stosuje siedmiostopniowy uproszczony rytuał. Obediencja ta jest zdecydowaną mniejszością w światowym wolnomularstwie, obecna właściwie tylko we Francji lub tych państwach, gdzie sięgały jej wpływy.

¹⁰ W. Wojnar, *Za kulisami wielkiej mistyfikacji. Działalność Leona Taxila (1885-1897)*, „Ars Regia” R. III, 1994, nr 6.

z nich tym samym przeciwników polityki cezarystycznej i plebiscytarnej, która miała zagrażać demokracji¹¹.

Na fali oskarżeń o doprowadzenie do rozdziału Kościoła od państwa szybko pojawiło się następne – oskarżenie o kult szatana. Rozdział Kościoła od państwa miał służyć umniejszeniu wpływów pierwszego i zawładnięcia drugim. Za powyższymi działaniami miała się kryć potężna siła sprawcza pod postacią palladyzmu. Łoże palladystyczne, czyli praktykujące kult szatana i przygotowujące nadejście Antychrysta rzekomo powstały w Cherlestone, o czym donosił amerykański generał, Albert Pike. Natychmiast znalazły się wyznania niewiast zwiedzionych szatańskimi praktykami łożowymi, które obszernie zeznawały o satanistycznych rytuałach wolnomularzy. Opisany proces nawracania się na łono Kościoła katolickiego i pokutę owych pań emocjonalnie komentowała prasa katolicka, wraz z potwornościami, które zostały ujawnione. Nikle jedynie głosy rozsądku podnosiły, iż dam tych oko ludzkie nigdy nie widziało. Dopiero w 1897 r. niejaki Leon Taxil, szarlatan i awanturnik, handlarz afrodyzjakami, sprzyjający wcześniej masonerii lecz z powodów ewidentnie koniunkturalnych zmieniawszy front, przyznał się, że cała historia jest wymyślona przez niego, aby zakpić z katolików, a nawrócone kobiety nigdy nie istniały. Kpina była istotnie celna, gdyż Leon Taxil zdążył zostać przyjęty przez samego papieża w Watykanie i wziął udział – z pozycji atakujących masonerię na Soborze Trydenckim – w obradach sekcji działalności łóż masonskich¹². Kpina jednakże okazała się mieć dłuższy żywot niż zapewne planował jej autor, przetrwała w opinii publicznej i argumentacji prawicowych, katolickich adwersarzy masonerii po dziś, czego dowodem są półki księgarskie, uginające się pod naporem antymasoników w duchu walki z satanizmem.

Kiedy ze sceny życia publicznego zniknęło pokolenie czasu rewolucji, sytuacja radykalnie się zmieniła. Około 1830 r. do łóż europejskich wstąpili nowi ludzie pokroju Mazziniego, dla których łoże nie były już miejscem duchowego doskonalenia, lecz agitacji politycznej. Wewnątrz łóż, które wszędzie poza Austrią i Rzymem były organizacjami jawnymi i legalnymi, formowały się teraz tajne organizacje, takie jak węglarstwo. Ruchy rewolucyjne wykorzystały formę, struktury i wolnomularską symbolikę. W Polsce podobny charakter posiadało Wolnomularstwo Narodowe i Towarzystwo Patriotyczne Waleriana Łukasińskiego, a także litewscy filomaci. Jak Europa długa i szeroka, zawiązywały się spiski i rewolucje – udane i nieudane. Od tego momentu arystokracja zaczęła dopatrywać się w wolnomularstwie bardziej wroga niż dawnego sojusznika w walce z absolutyzmem¹³. We Włoszech coraz silniejsza klasa średnia i elita intelektualna sprzymierzyły się, w imię scalenia Włoch, w jeden naród. Kiedy dynastia sabaudzka rozpoczęła zbrojne przygotowania do zjednoczenia półwyspu, wrogość najwyższych dostojników kościelnych do sztuki królewskiej jeszcze wzrosła. W żadnym razie Rzym nie chciał

¹¹ *Ibidem*.

¹² R. Gervaso, *op. cit.*, s. 249-272; W. Wojnar, *op. cit.*

¹³ *Masoneria nie jest...*

przecież rezygnować ze swojego doczesnego państwa, którego ziemie dzieliły kraj na pół. Szczególnie tępiący przez papieżstwo był związek karbonariuszy, po pierwsze jako utrzymujący ściśle kontakty z masonerią, po drugie jako opowiadający się za demokratyczną doktryną plebiscytów, po trzecie za ewidentne zabiegi o przyznanie szerokich uprawnień do swobodnego wyboru religii, swobody własnych zapatrywań i równości wszystkich wierzeń¹⁴. Postulat ten wywołał ferment jeszcze większy chyba niż sztandarowe hasło Rewolucji Francuskiej o równości wszystkich ludzi. To głównie ta kwestia wyziera z za stwierdzenia o „winie” masońskiej w obaleniu Państwa Kościelnego.

W Polsce nurt antymasoński zdaje się opierać na zakorzenionym micie o palladyzmie i udziale masonerii w antykościelnej batalii we Francji. Nikt przy tym nie wdaje się w subtelne rozróżnienia, o której masonerii się mówi – czy o ateistycznym Wielkim Wschodzie, czy deistycznym, apolitycznym wolnomularstwie regularnym, czyli Wielkich Łozach, czy też może jeszcze o jakichś innych paramasońskich organizacjach. Brak tego rozróżnienia jest zresztą działaniem zamierzonym, podporządkowanym określonej celowi. Stosunek przeciwników do wolnomularstwa daje się zauważyć na trzech poziomach – krytyki z pozycji teologicznej, krytyki działań, które określane są jako polityczne, oraz wreszcie na najniższym poziomie społecznym, gdzie w grę wchodzi już zaszłości emocjonalne.

Krytyka teologiczna, świeckiego zresztą ruchu jakim jest masoneria, zakłada istnienie wypracowanej przez ten ruch spójnej, jednorodnej „doktryny masońskiej”. Nie dość, że taka nie istnieje, co więcej, istnienie wspólnej, doktryny teologicznej narzuconej, czy w jakiś inny sposób „podanej do wierzenia” lożom, kłóciłoby się z podstawowymi regułami rządzącymi bractwem¹⁵. Z tego powodu „doktrynę wolnomularską”¹⁶ tworzą głównie adwersarze ruchu. Norbert Wójciewicz w swojej książce masońską wizję Boga konstruuje na podstawie zebranych wypowiedzi masonów na temat Wielkiego Architekta Wszechświata, czyniąc z nich

¹⁴ R. Gervaso, *op. cit.*, s. 207-223, nadto na s. 402-406 R. Gervaso przedstawia list z niepublikowanej korespondencji brata Pietra Buscalioniego, sekretarza loży Ausonia w latach 1859-1870 i dygnitarza turyńskiej masonerii „Nowa Masoneria Włoska i narodziny turyńskiej loży Ausonia”.

¹⁵ Konstytucja Andersona podstawowy kodeks masoński, w którym w pierwszej połowie XVIII w. zostały zebrane podstawowe zasady rządzące wolnomularstwem, wyraźnie mówi, że wolnomularze mają pełną swobodę w wyznawaniu i religii: „Mularz, co do stanu swego powinien być posłuszny prawu moralnemu; jeśli prawdziwie pojmuje Sztukę, nie będzie nigdy (ani) głupim ateistą ani niereligijnym libertynem. Jakkolwiek w dawnych czasach mularze zobowiązani byli w każdym kraju wyznawać religię (tego) właśnie kraju lub narodu, jakkolwiek by ona była, uważa się dziś za bardziej stosowne, by wyznawali tę religię, co do której zgadzają się wszyscy ludzie, poszczególnie sądy zachowując dla siebie”. Cyt. za: *The Constitutions of the Free-Masons. Containing the History, Charges, Regulations, etc. of that Most Ancient and Right Worshipful Fraternity. For the Use of the Lodges*, London In the Year of Masonry 5723 – Anno Domini 1723, tłum. T. Cegiełski, 1999. W Konstytucji polskiego wolnomularstwa z 1931 r. zapis w art. 2 brzmi: „Ujmując w pojęciu Wielkiego Budownika Wszechświata pierwiastek wierzeń ludzkich, dotyczący podstawowych zasad bytu kosmicznego i moralnego, Wolnomularstwo Polskie zabrania na terenie Łóz wszelkich sporów i dyskusji na tematy wyznaniowe”. Konstytucja Wielkiej Loży Narodowej Polski, „Ars Regia” R. I, 1992, nr 1, s. 72.

¹⁶ „Doktryną” w naukowym znaczeniu tego pojęcia, powszechnie określanego tym słowem, w tym masońską, określa się luźne przekonania, nawiązania do różnych nurtów, historycznych, ideowych, kulturowych, zapożyczenia itp.

pewien abstrakt, wysnuwa wnioski i porównuje do wizji katolickiej. Różnice są niepodważalne i oczywiste¹⁷. Kościoły protestanckie z kolei przedstawiają wolnomularstwo wyższych stopni jako ezoterykę religii chrześcijańskiej i ten argument wysuwają dla poparcia swojego przychylnego łozom stanowiska. Afirmacja ze strony większości kościołów reformowanych również nie opiera się na właściwym pojmowaniu istoty masonerii, co za granicą pozwala monarchom stojącym na czele tych kościołów należeć do łóż¹⁸.

W Polsce początki prawdziwie zajadłej kampanii antymasońskiej datują się na okres rozpoczęcia działalności Narodowej Demokracji. Wcześniej krytyka pozostawała głównie domeną kleru. W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że pozycje zarówno księdza Stanisława Załęskiego, jak i biskupa Pelczara, publikującego pod pseudonimem Korczyński, były dość wyważone, choć jednoznacznie krytyczne¹⁹.

W okresie II Rzeczypospolitej walka z masonerią stała się jednym z najważniejszych narzędzi walki politycznej, podobnie zresztą jak antysemityzm. W okresie tworzenia państwa polskiego i starań o Polskę Niepodległą, otoczenie Józefa Piłsudskiego i grupy postępowców, szczególnie z Królestwa, związane były z francuskim Wielkim Wschodem. Piłsudski uważał, że na tym etapie masoneria może być pomocna w działaniach propaństwowych i popierał jej rozwój na ziemiach polskich. Chcąc jednak uniezależnić nowo powstałe państwo polskie od silnych wpływów francuskich, zwrócono się o erygowanie łóż nad Wisłą do obediencji włoskiej. Tajemnicą poliszynela był fakt, że do Wielkiej Łoży Narodowej Polski należała większa część byłych legionistów.

Dla Romana Dmowskiego zwalczanie Wielkiej Łoży stało się więc najłatwiejszym sposobem uderzenia w środowisko piłsudczyków. Jeszcze w okresie przed uformowaniem się polskich struktur państwowych, Dmowski, działając w Paryżu, prowadził ostrą kampanię przeciw legionom Piłsudskiego, oskarżając je o zdradę narodową. Kontynuując ten tok myślenia, Dmowski twierdził, że loże dążą do przejęcia władzy nawet za cenę destabilizacji państwa. Podnosił, że destrukcyjnym planom masonerii sprzyjają i inne wrogi państwu narodowemu siły, jak stronnictwa mieniące się demokratycznymi: liberalowie, radykałowie, socjaliści, które anarchizują narody i rozkładają ich siłę w walce z wrogami zewnętrznymi²⁰. Łoże posądzano o antypolskość, skoro gromadziły zwolenników federalistycznej wizji państwa.

W podobnym duchu publikowała cała prasa prawicowa: endecka „Gazeta Warszawska”, katolicki „Mały Dziennik”, który wręcz przedstawiał walkę z ma-

¹⁷ N. Wójtowicz, *Wielki Architekt Wszechświata. Teologiczna krytyka masońskich wizji Boga*, Wrocław 1999.

¹⁸ *Kościół przeciw masonerii?*, fragment dyskusji telewizyjnej z 28 IV 1995 poświęconej problematyce religii i masonerii, oprac. M. Kurkowska, „Ars Regia” R. IX, 2006, nr 15/16, s. 201.

¹⁹ S. Załęski, *O masonii w Polsce od roku 1742 do 1822 na źródłach wyłącznie masońskich*, Kraków 1889; S. J. Pelczar, *Masoneria*, Lwów 1909.

²⁰ R. Dmowski, *Wewnętrzna polityka narodowa*, [w:] idem, *Pisma*, t. 9, Częstochowa 1939, s. 55.

sonerią jako walkę o Chrystusa²¹. Przeciwnicy wolnomularstwa koncentrowali się, według Przemysława Weingartnera, na trzech dominujących kwestiach: stosunku wolnomularstwa do ruchu niepodległościowego, stosunku łóż do państwa polskiego oraz powiązań zakonu z ośrodkami zagranicznymi²². W 1935 r. ukazała się praca *Źródła rozbioru Polski*, której autor, Kazimierz Marian Morawski, chciał koniecznie dostarczyć Narodowej Demokracji (we wstępie gloryfikował Romana Dmowskiego) dowodów na istnienie przed wiekami antypolskiego spisku masonów i alchemików. Jednakże teza o poufnych kontaktach króla Stanisława Augusta ze wspomnianym awanturnikiem, Józefem Balsamo wysnuta na podstawie zbioru *Akt chemicznych* należących do Biblioteki Czartoryskich, została poddana miazdzącej krytyce nawet przez innych historyków związanych z endecją²³. Głosy krytyczne w stosunku do wolnomularstwa dochodziły jednak nie tylko z obozu endecji, na przykład germanofil Władysław Studnicki w pracy *Z przeżyć i walk* zarzucał lożom zajęcie niewłaściwego stanowiska w kwestii Ententy i państw centralnych, twierdząc, że sprawa polska ma charakter wybitnie antyrosyjski²⁴. Postawy silnie antywolnomularskie przejęły wszystkie organizacje wyrosłe z endeckiego pnia, Młodzież Wszechpolska, Obóz Wielkiej Polski czy wreszcie ONR.

Problematyczny był stosunek do łóż Józefa Piłsudskiego. Gdyby okazał się jednoznacznie przychylny, ze względu na olbrzymi autorytet marszałka wśród większości społeczeństwa polskiego, ugrupowania prawicowe znalazłyby się w nie lada kłopotcie. Stanowisko Piłsudskiego wobec wolnomularstwa określiły stronnictwa wrogie lożom, ale nie sam zainteresowany. Podczas odbywającego się 7 sierpnia 1927 r. dorocznego Zjazdu Legionowego, Piłsudski wypowiedział słynne zdanie o przeszkadzających mu „obcych agentach”, nie definiując jednak, kogo miał na myśli. Zdanie to stanowiło podstawę do wysnucia szybko rozpowszechnionego twierdzenia, iż Piłsudski mówił o lożach masońskich. Marszałek nigdy tej wersji nie zdementował.

Równoległe z działaniami polityków kampanię antywolnomularską prowadził Kościół katolicki. W okresie międzywojennym pojawiły się liczne publikacje autorów katolickich, takich jak Bolesław Chełmiński czy Mieczysław Skrudlik, szkalujące masonerię i przedstawiające ją jako macki światowej żydowskiej finansjery, dążącej do rozbitcia państwa polskiego²⁵. O stopniu, w jakim należało identyfikować masonerię ze środowiskiem żydowskim miała zapewnić wypowiedź M. Skrudlika: „Mason nie jest niczem innym jak sztucznym Żydem”²⁶. Zgodnie

²¹ *Walka z masonerią to walka o Chrystusa*, „Mały Dziennik” 1938, nr 162, s. 5, cyt. za: P. Weingartner, „Kosmopolici”, „obcy agenci”, *zdraycy – ze stereotypu wolnomularstwa w II Rzeczypospolitej*, „Ars Regia” R. V/VI, 1995/1996, nr 8/9.

²² P. Weingartner, *op. cit.*

²³ M. Otorowski, *op. cit.*, s. 128.

²⁴ W. Studnicki, *Z przeżyć i walk*, Warszawa 1928, cyt. za: P. Weingartner, *op. cit.*

²⁵ B. Chełmiński, *Masoneria w Polsce współczesnej*, Warszawa 1936; M. Skrudlik, *Z tajemnic masonerii*, Warszawa 1927; M. Trzeciak, *Program światowej polityki żydowskiej*, Warszawa 1936.

²⁶ M. Skrudlik, *op. cit.*, s. 35.

z tą definicją istnieją dwie formy zła, jedna naturalna, którą jest Żyd i druga jeszcze groźniejsza, mason, czyli ktoś, kto kreując się na Żyda, świadomie czyni zło. Podobnie jak naziści w Niemczech, w Polsce rozpowszechniano *Protokoły mędrców Syjonu* w czym prym wiódł ksiądz Mirosław Trzeciak, równoległe z Ernestem Jouinem, który podobne działania prowadził we Francji. Według Ronalda Modrasa „ci dwaj prałaci stanowili część istnej siatki antysemitów, dla której *Protokoły* były dowodem żydowsko-masońskiego spisku”²⁷.

Ataki na masonerię w okresie międzywojennym były bardzo ważnym elementem legitymizacji i racjonalizacji działań politycznych. Trudno było uderzyć bezpośrednio w elity rządzące, które po 1926 r. utożsamiane były wyraźnie z lożami. Walka z piłsudczykami, a później sanacją zakrawała na zniszczenia mitu narodowego, jakim była tradycja legionowa i osoba Marszałka. W wymiarze praktycznym działania takie mogłyby zapewne zakończyć się podobnym rezultatem dla endecji, jak sławetny konflikt wawelski dla Kościoła. Ze strony Kościoła natomiast walka z masonerią przybierała głównie charakter zamaskowanego antysemityzmu. Kiedy niechętny stosunek do Żydów i ich rzekomych wpływów na państwo polskie nie mógł przekraczać pewnego minimum przyzwoitości i zdrowego rozsądku, atak na szpiegów i wrogów religii mógł być przeprowadzany jawnie, frontalnie i to bez przebierania w środkach. Oczywiście, motywacja powyższa także była udziałem prawicowych ugrupowań politycznych. To wówczas powstała zbitka słowna „Żyd-mason”, który miał stanowić cel działań podejmowanych obowiązkowo przez „Polaka-katolika”.

Polityka ta w 1938 r. doprowadziła do rozpętania sejmowej nagonki na wolnomularstwo i podpisania przez prezydenta Ignacego Mościckiego dekretu o rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich, za przynależność do zrzeszenia o charakterze wolnomularskim przewidującego karę więzienia. Jednakże, loże uprzedzone wcześniej o planach prezydenta rozwiązały warsztaty, a archiwa i utensylia rytualne zniszczyły lub poukrywały. W tym stanie rzeczy władze potrzebowały jakiegoś spektakularnego aktu, aby usatysfakcjonować opinię publiczną i zachować twarz. Ofiarą dekretu padły więc między innymi parawolnomularskie loże żydowskiego zakonu B'nai B'rith, które pod koniec lat 30. miały z wolnomularstwem już niewiele wspólnego, co więcej, działały aktywnie na rzecz syjonizmu. Efekt był więc mocno chybiony, gdyż pomimo silnych nastrojów antysemickich, żadne ugrupowanie nie podjęłoby wysiłków prowadzenia intensywnej kampanii społecznej, prasowej i parlamentarnej w celu rozwiązania jednej żydowskiej instytucji charytatywnej. Społeczeństwo polskie najprawdopodobniej w ogóle nie było zorientowane, czym był parawolnomularski zakon B'nai B'rith i nie interesowało się jego losami. Wątpliwe jest również, aby uznało jego rozwiązanie za sukces kampanii antimasońskiej. Inicjatorom akcji chodziło o zniszczenie przede wszystkim środowiska Wielkiej Loży.

²⁷ R. Modras, *Kościół katolicki i antysemityzm w Polsce w latach 1933-1939*, Kraków 2004, s. 104.

Kiedy doszło do ujawnienia i reaktywacji łóż masońskich w latach 90. XX w., natychmiast odrodził się też i antymasonizm²⁸. Podjęły go organizacje ideowo nawiązujące do międzywojennego nacjonalizmu polskiego oraz, tradycyjnie, Kościół katolicki. O profesorze Macieju Giertychu „Polityka” pisała, iż „obsesję antymasońską odziedziczył po ojcu Jędrzeju Giertychu, działaczu narodowym lat przedwojennych”²⁹. Antymasoniki dzisiejsze pisane są głównie w oparciu o źródła przedwojenne, wydawnictwa lat 20. i 30., mimo, że pretendują do tłumaczenia rzeczywistości współczesnej. Główni przeciwnicy masonerii to Radio Maryja, narodowe ugrupowania polityczne – Liga Polskich Rodzin z profesorem Giertychem na czele, jak również Unia Polityki Realnej, partia Janusza Korwina-Mikkego.

Do końca lat 90. najczęściej wysuwanym zarzutem wobec łóż była kwestia legalności i tajności działań. Podnoszono, że istnienie stowarzyszeń wolnomularskich w Polsce jest sprzeczne z prawem. Obecnie, najprawdopodobniej dzięki licznym informacjom upowszechnianym w mediach przez samych wolnomularzy, odstąpiono od tego oskarżenia. Uderzając w masonerię, organizacje prawicowe chcą w istocie zaatakować dwa cele: przeciwstawne sobie środowiska polityczne i Unię Europejską. W związku z tym szeroko przedstawiają całą okropność i szkodliwość wolnomularstwa, zaraz potem dowodząc, że ich polityczni adwersarze to masoni, a Unia w czystej postaci jest wymysłem masońskiej ideologii.

Aby osiągnąć pierwsze zamierzenie, odwołują się najczęściej do przedwojennych sprawdzonych wzorców masona knującego spiszek przeciw państwu polskiemu. Poczytny wśród autorów katolickich Stanisław Krajski dowodzi, że łoże są ośrodkiem palladyzmu i kultu szatana, praktykujące czarną magię i okultyzm³⁰. Udowodnienie przynależności do łóż masońskich ma być – w założeniu prawicy – bronią przeciw środowiskom liberalnym i lewicowym. Wspomniany wyżej Krajski w publikacji z 1993 r. twierdził, że masoneria wyznaje poglądy totalitarne. Ma to być, według niego, wyrafinowany totalitaryzm wpisany w formy demokratyczne swoście pojętej demokracji masońskiej. W ten sposób zaatakował ówczesną Unię Wolności i lewicę, jako przybudówki masonerii. Kiedy katolicki tygodnik „Źródło” pisał o zadziwiająco podobnej postawie wobec Radia Maryja „Tygodnika Powszechnego”, Unii Wolności, tygodnika „Nie” i SLD, której powodem miała być wspólne relacje z wolnomularstwem, „Tygodnik Powszechny” ostro zareagował, prostując powyższe rewelacje³¹. Poprzez oskarżenia o powiązania z masonerią atakowano Andrzeja Olechowskiego, ale i Józefa Tischnera, biskupa Tadeusza

²⁸ Wielka Loża reaktywowana w grudniu 1991 r. ujawniła się we wrześniu 1992, w listopadzie 1997 zarejestrowała się obediencja Wielki Wschód Polski, a następnie Polska Prowincja Zakonu Rytu Mieszanego Droit Humain, w 2004 r., Obediencja Wyższych Stopni Wolnomularskich jako Suwerenny Zakon Rytu Szkockiego Dawnego Uznanego Wolnych i Przyjętych Wolnomularzy Polskich, ideowo i organizacyjnie związanych z Wielką Lożą. W Polsce działa też łoże kobiecego Prometea podległa Grande Lodge Polonoise de Femme, której ambicją jest utworzenie suwerennej organizacji kobiecej.

²⁹ K. Koź, *Czuj duch*, „Polityka” 1991, 19 I.

³⁰ S. Krajski, *Masoneria polska*, Warszawa 1993.

³¹ J. Tischner, *List otwarty*, „Tygodnik Powszechny” 1998, nr 16.

Pieronka i Jerzego Turowicza. Nazwiska atakowanych śmiało więc sugerują, że ortodoksyjne środowisko prawicowo-katolickie chciało w ten sposób rozprawić się z bardziej liberalnymi ugrupowaniami czy konkretnymi duchownymi wewnątrz Kościoła³².

Przed ostatnimi wyborami parlamentarnymi, w jesieni 2007 r. prawica podejmowała tym bardziej zmasowane ataki, im bardziej widocznie traciła w społecznych sondażach. Kiedy zawiodły próby zdyskredytowania lidera Platformy Obywatelskiej poprzez wykazanie udziału jego dziadka w Wermachcie, sięgnięto po wypróbowaną broń – antymasonizm. Na głównym miejscu strony internetowej Ligi Polskich Rodzin powiatu bełchatowskiego widnieje obszerny artykuł *Platforma Obywatelska – masońskie sprzysiężenie wilków*. PO przedstawiona jest jako organizacja liberalna zajmująca się wyłącznie gospodarką, a więc nieczuła na jakiegokolwiek problemy społeczne. Przez prywatyzację ma ona rozumieć przekazanie wszystkiego, co tylko możliwe, w ręce wielkich ponadnarodowych koncernów. Na stronie zaprezentowano powiązania osób popierających Platformę z masonerią, już wiele lat wcześniej sygnalizowane w *Masonerii* S. Krajskiego (1993). W tekście pojawia się wprost postawione pytanie *Skąd wziął się Donald Tusk? Czy wszyscy to pamiętają?* Odpowiedź jest jednoznaczna – z loży masońskiej, a więc z matecznika zła³³.

Prawicowi przeciwnicy uczestnictwa Polski w strukturach Unii Europejskiej od dawna już wypracowali stanowisko, zgodnie z którym Unia Europejska jako wymysł masoński jest złem. Jednym z pionierów Unii był mason, Józef Retinger, aktywny działacz Bilderbergu. Od początku swojego istnienia loże miały umieścić wśród sztandarowych celów utworzenie „ogólnoświatowej republiki”, nazywanej przez przeciwników zjednoczenia „rządem światowym”. Rząd ten ma na celu ucieleśnienie „orfickiej i kabalistycznej doktryny masonerii na gruncie politycznym”. Masoneria chce bowiem wznieść nowe imperium na wzór rzymskiego i w tym celu pracować nad zanikiem narodów³⁴. Według księdza Henryka Czepułkowskiego,

³² M. Giertych, „Opoka” 1997, nr 21.

³³ „Skąd się wziął Donald Tusk? Czy wszyscy to pamiętają? PO to Unia Wolności bis «wzbogacona» o liberalne skrzydło AWS, trochę bardziej pragmatyczna i liberalna od UW, o nieco odmiennych międzynarodowych i krajowych powiązaniach. Możemy sformułować następującą hipotezę [...] – w Polsce od początku lat 90. toczyła się ostra walka o wpływy pomiędzy masonerią rytu szkockiego i masonerią rytu francuskiego. Początkowo dominowali «szkoci». Po klęsce politycznej Unii Wolności «francuzi» – zarówno ci, którzy byli związani z układem postkomunistycznym, jak i ci związani z «Solidarnością», a także ci, którzy powiązani są z siłami zagranicznymi – skupili się powoli w PO. Jakie zmiany wprowadzą w politykę wewnętrzną i zagraniczną? Szkoci wiązali się z Wielką Brytanią i USA (tam rządzi «szkoci»). Centrala «francuzów» jest w Paryżu. Będą więc stawiać na Unię Europejską przeciwko USA i wspierać taki jej model, jaki proponuje rządząca Francją elita masońska – model jednolitego ponadnarodowego, laickiego (antychrześcijańskiego) państwa realizującego ideologię rewolucji francuskiej jego. Program PO to zatem, tak by wszystko na to wskazywało, program ubezwłasnowolnienia narodu polskiego, wynarodowienia i dechrystianizacji, ostatecznej likwidacji państwa polskiego, przejęcia gospodarki i wszystkich pozostałych struktur społecznych przez międzynarodowe siły negujące chrześcijaństwo i budujące pogański «nowy wspaniały świat», w którym jedynym bogiem jest człowiek, a w istocie tylko masońscy wybrańcy”, [on-line], www.belchatow.lpr.pl (20 VI 2008).

³⁴ Powyższe tezy w licznych publikacjach antymasońskich – por. S. Krajski, *op. cit.*; idem, *Polska, Kościół, „święta” demokracja*, Warszawa 1996; idem, *Masoneria polska i okolice*, Warszawa 1997; J. M. Jackowski, *Bitwa o Polskę*, Warszawa 1993.

głównym celem masonerii na froncie politycznym jest ustanowienie masońskiej Republiki Globu z dyktatorskim rządem na czele, doprowadzenie do zupełnego zniesienia granic i uprawnień państw narodowych. Oznacza to ustanowienie środków absolutnego nadzoru i przymusu, gdzie o żadnych lokalnych odmiennościach, sprzeciwach i suwerenności nie będzie mogło być mowy. Europa ma być w duchu tego założenia jawnie liberalna, laicka i masońska.

Ksiądz Czepułkowski wizję przyszłej masońskiej Europy wiąże z rozpoznaną techniką komputerową, szatańskim wymysłem, dzięki któremu maso ni zawładną światem i ludzkością. Każdy człowiek – według księdza – otrzyma wytatuowany na czole i prawej ręce numer identyfikacyjny – skojarzenia są oczywiste – dzięki czemu służby masońskie będą mogły kontrolować każdy jego krok³⁵.

Jak widać, nie tylko ideologia współczesnej prawicy jest głęboko zakorzeniona w tradycji przedwojennej. Stosowane metody walki politycznej są żywą kalką sposobów, do których uciekały się endeckie środowiska międzywojenne. Zmienił się tylko nieco cel krytyki. Środowisko piłsudczyków i finansjerę żydowską zastąpiły finansjera (też w gruncie żydowska) kosmopolityczna i wszystkie już partie polityczne przeciwne prawicy. Zamiast zasłużonych osobistości Unii Wolności czy Platformy Obywatelskiej, atakowano ogólnie masonerię. Zamiast postępowych członków Kościoła atakowano również masonerię, omijając tym samym groźbę zupełnej niepoprawności politycznej.

Zgodnie z tym tokiem myślenia, koncepcja zjednoczonej Europy jest zła, dzięki szatańskiej proveniencji, a nie z powodu kompletnej niezgodności tej idei z programem prawicowym. Koncepcje dotyczące Unii Europejskiej i liberalizmu, wymysły o realizacji kabalistycznej i okultystycznej doktryny wolnomularskiej są ewidentną kontynuacją, a właściwie prostym zapożyczeniem pomysłów M. Skrudlika, który głosił w publikacji *Z tajemnic masonerii, iż*

masoneria żyje po dziś dzień ideami wielkiej rewolucji francuskiej, dla badaczy Pisma Świętego nowa epoka datuje się również od tej chwili. Skrajnie radykalni są adwentyści, metodyści, baptyści, mariawici³⁶.

Podobnie rzecz się ma ze współczesnym antysemityzmem. W 2004 r. prof. Jerzy Tomaszewski na zlecenie prokuratury zamieścił w „Kwartalniku Historii Żydów” szczegółową recenzję sześciu książek poświęconych tematyce żydowskiej. Chodziło o zbadanie wpływu, jaki mają one na społeczeństwo.

Dwie z powyższych pozycji, dostępnych w każdej przykościelnej księgarni, to przedruki z okresu międzywojennego. Tytuł recenzji *Wykorzystywanie ignorancji do szerzenia zła*, jest wielce wymowny³⁷. Szerząc „pokrewną antysemityzmowi”

³⁵ O konferencji w Krzeszowicach pod Krakowem zorganizowanej przez Instytut im. Romana Dmowskiego i Towarzystwo Gimnastyczne Sokół z udziałem księdza, relacjonuje (*Ksiądz masonożerca*) „Wolnomularz Polski”, nr sygnałny: *Odkrycia, sensacje, denuncjacje*; zob. „Ars Regia” R. VI, 1997, nr 102.

³⁶ M. Skrudlik, *op. cit.*, s. 18-21.

³⁷ S. Obirek, *Przedmowa*, [w:] R. Modrasa, *Kościół katolicki i antysemityzm w Polsce w latach 1933-1939*, Kraków 2004, s. 13-15.

propagandę antywolnomularską, wykorzystuje się przede wszystkim ignorancję. Nie można pominąć milczeniem społecznego efektu propagandy antymasońskiej. Ugrupowania prawicowe, głównie LPR i związana ze stronnictwem upolityczniona rozgłośnia Radio Maryja, przedstawiają masonerię jako wroga państwa i narodu polskiego, godzącego w patriotyzm, wolność, ład moralny, religię i Boga. Straszą społeczeństwo wrogimi, tajemniczymi siłami, tym groźniejszymi, że nieuchwytnymi i zamaskowanymi. Uciekając się do tak prostej socjotechniki, łatwo skonsolidować nieświadomą manipulacji grupę społeczną i ukształtować zwarty, jednolity ideowo, a co najważniejsze, zdyscyplinowany elektorat. Manipulacji tej ulegają najczęściej ludzie prości, niewykształceni, często głęboko religijni, niezdolni do samodzielnej refleksji. Osoby takie, postrzegające świat w biało-czarnych barwach, łatwiej zdają się pojmować i tłumaczyć sobie w taki sposób trudną dzisiejszą rzeczywistość. Kiedy przeciwnik jest wyraźnie wskazany, samookreślenie następuje poprzez proste usytuowanie się po odpowiedniej stronie barykady. Oddziałując w ten sposób na grupę społeczną czyni się ją jeszcze bardziej hermetyczną i głuchą na wszelkie inne nuryty i problemy współczesnego życia, a więc – zamykając koło – łatwiejszą do zmanipulowania. Jak ważną rolę odegrał tego typu elektorat w wyborach, najlepiej świadczą wyniki wyborów parlamentarnych z 2005 r.

Prowadzona od lat propaganda antymasońska doprowadziła do ukształtowania się w świadomości społecznej swoistych stereotypów wolnomularza. Co ciekawe, w przeciwieństwie do większości krajów europejskich i Stanów Zjednoczonych, właściwie nigdy nie występował wśród polskiego społeczeństwa stereotyp wolnomularstwa jako forpoczty oświecenia. Nigdy też nie kojarzono ruchu wolnomularskiego jako ruchu patriotycznego, którym był w rzeczywistości, jak to na przykład ma miejsce w Stanach Zjednoczonych, gdzie „Ojców Założycieli” wszyscy Amerykanie w pozytywny sposób utożsamiają z masonerią.

Koncepcję podstępności wszystkich działań mających zasięg ponadnarodowy ukuł wspomniany już M. Skrudlik, demaskując masońską i agenturalną działalność T. Kościuszki. „Sposób np. rekwizycji sreber kościelnych na cele powstania Kościuszki, był świadectwem zupełnego upadku religijności, znamię destrukcyjnych oddziaływań masonerii”³⁸. Szanse na uświadomienie społeczeństwu zasług masonerii i jej wkładu w budowę II Rzeczypospolitej nigdy więc nie zostały wykorzystane.

Najbardziej rozpowszechniony wśród społeczeństwa, ugruntowany w okresie międzywojennym, jest stereotyp Żyda-masona, przedstawiciela kosmopolitycznej finansjery, agenta spisku światowego. Tym stereotypem posługiwała się głównie endecja, a za sprawą propagandy prawicy przetrwał po dziś i ma się dobrze, o czym świadczą liczne graffiti na polskich murach. Obecnie pojawił się jeszcze trzeci człon tejże zbitki: Żyd, mason i liberał. Dzięki propagandzie klerykalnej natomiast, wśród ludności wiejskiej już na początku XX w. żywy był obraz masona – istoty bez mała nadprzyrodzonej, z kozią bródką i kopytkiem, posiadającej dar

³⁸ *Ibidem*.

bilokacji, czynienia czarów, aspirującym do panteonu ludowej demonologii. Do czasów współczesnych w wielu miejscowościach na północy Polski: Mazur, Kujaw czy Pomorza, zachowały się legendy, w których właściciele ziemscy skupieni w łóżach staropruskich dali początek podań o „farmazonach” czy „farmazynach”. W pewnej mierze łączy się z tą wizją ciągle żywy, szczególnie wśród pseudointeligentów, mit o masonie sataniście odprawiającym czarne msze. O czarnych mszach i bezpośrednim kontakcie adeptów z Belzebubem pisze przecież na początku lat 90. XX w. Krajski.

Obecnie jednak widać pewne wolne zmiany na antymasońskim gruncie. Dzięki konsekwentnej akcji informacyjnej samych wolnomularzy, adwersarze zaczęli rozróżniać konkretne nurty masońskie i ich założenia. Porzucono też sztandary zarzut o nielegalności i tajności wolnomularstwa. Również rzesze popleczników „zbawców narodowych” wojujących z Lewiatanem, w ostatnich czasach jakby zmalęły. Siła oddziaływania mitu zdaje się słabnąć. Antymasonizm jako narzędzie walki politycznej przestaje być skuteczny? Może to tylko złudzenie?